

УДК 008

**Zuber Małgorzata****GÓRNY ŚLĄSK ALBO O TOŻSAMOŚCI NA POGRANICZU****Зубер М.****ВЕРХНЯ СІЛЕЗІЯ, АБО ПРО ІДЕНТИЧНІСТЬ  
НА ПРИКОРДОННІ**

*У статті розглянуто проблему верхньосілезійської ідентичності в минулому та сучасності. Проблема проаналізовано через призму феномену прикордонної ідентичності в історичному, демографічному та економічному контекстах. Досліджується актуальна ситуація в регіоні, а також визначаються суперечливі питання. Розглядається історія Сілезії і зміни, що були викликані урбанізаційними та індустріальними процесами, що формували ідентичність у XIX–XX ст.*

**Ключові слова:** Верхня Сілезія, відкрита ідентичність, багатокультурність, націоналізм.

**Зубер М.****ВЕРХНЯЯ СИЛЕЗИЯ, ИЛИ  
О ИДЕНТИЧНОСТИ НА ПОГРАНИЧЬЕ**

*В данной статье рассмотрена проблема верхнесилезийской идентичности в прошлом и современности. Проблема проанализирована через отсылание к феномену пограничной идентичности в историческом, демографическом и экономическом контекстах. Исследуется актуальная ситуация в регионе, а также определяются противоречивые вопросы. Рассматривается история Силезии и изменения, которые были вызваны урбанизационными и индустриальными процессами, которые формировали идентичность в XIX–XX в.*

**Ключевые слова:** Верхняя Силезия, открытая идентичность, мультикультурализм, национализм.

**Zuber M.**

## UPPER SILESIA OR THE IDENTITY ON THE BORDERLAND

*In this article is taken up a theme upper-silesian identity in the past and today. The subject was described as an example of borderland's identity in historical, demographic and economic context. The author analyzes actual situation in region and presents controversial problems. She also writes about Silesian history and space transformed by urbanization and industrialization as factors forming this identity in 19th -20th centuries.*

**Key words:** *Upper Silesia, Borderland, open identity, multiculturalism, nationalism*

*Pochodzę z tej części Europy, gdzie trudno by znaleźć coś  
bardziej niestalego od granic państwowych<sup>1</sup>.*

Krzysztof Czyżewski

*(...) historia Śląska to część pięknej, lecz nierzadko  
również gorzkiej opowieści o Europie<sup>2</sup>.*

Przedmiotem niniejszych rozważań pragnę uczynić zagadnienie tożsamości na ziemi pogranicznej na przykładzie obecnej sytuacji na Górnym Śląsku. Oczywiście, nie tylko nie pretenduję do wyczerpania tematu, co byłoby niemożliwe w szkicu, ani nawet nie zamierzam przedstawiać złożonych zagadnień historycznych, a nawet nie wyliczę zapewne wszystkich podstawowych faktów, danych i postaci. Przeciwnie, szkic mój, choć opiera się na analizie ważnych dla rozważanego problemu tekstów, wyrasta z nich wtórnie, przegląda się w nich jak w zwierciadle, a jego źródłem jest własne osobiste doświadczenie, od którego ani chcę abstrahować, ani mogę. Chciałabym przyjrzeć się współczesnej gorącej dyskusji na temat tożsamości mieszkańców Górnego Śląska zarówno jako konsekwencji złożonych procesów dziejowych, kulturowych i demograficznych, jak i w aspek-

---

<sup>1</sup> Krzysztof Czyżewski, *Limes i agora*, w: Idem, *Linia powrotu. Zapiski z pogranicza*, Sejny, 2008, s. 78.

<sup>2</sup> Michał I. Witkowski, *Teoria «composite states, monarchies» – perspektywy badań nad Śląskiem*, w: Jacek Kurek, Krzysztof Maliszewski (red.) *Śląsk – miejsce spotkania*, Medium Mundi I, Miejski Dom Kultury «Batory», Chorzów 2005, s. 104.

cie szkodliwej polityzacji autoidentyfikacji oraz uwzględniając dynamikę wielorakich przemian, dokonujących się obecnie w regionie.

Zagadnienia te są przedmiotem wszechstronnych studiów profesjonalnych podejmowanych przez przedstawicieli nauk społecznych, humanistycznych i filologicznych, przede wszystkim związanych z Uniwersytetami Śląskim w Katowicach i Opolskim. Do tej bogatej literatury, znakomicie uzupełnianej publikacjami wydawanymi przez państwowe, samorządowe i niezależne instytucje kultury, odsyłam zainteresowanych Czytelników.

W oparciu o tę literaturę porządkuję w niniejszym tekście doświadczenia własne i znanych mi osób w zakresie budowania i uświadamiania sobie własnej tożsamości. W takim więc sensie szkic mój zamierzenie wpisuje się w nurt humanistyki zaangażowanej.

### **Nieuchwytność tożsamości**

Może się wydawać paradoksem, że co do swej istoty tożsamość osoby pozostaje zjawiskiem nieuchwytnym. A mimo to jest kwintesencją tego, czym jesteśmy. Oczywiście, można z powodzeniem uświadamiać sobie i klasyfikować składowe tożsamości, kształtujące ją czynniki; można je strukturyzować i hierarchizować, można dość precyzyjnie różnicować ich ważność. Wszystkie jednakże elementy składowe i czynniki oddziałujące na osobę, kształtujące tożsamość nie wyczerpują jej istoty. Wszak z nie mniejszą precyzją moglibyśmy wskazać te czynniki i bodźce dochodzące do nas z otaczającego świata, które z rozmaitych przyczyn nie mają na nas wpływu, a przynajmniej nie kształtują naszej tożsamości; rejestrujemy ich istnienie, lecz one same pozostają wobec nas niemocne, a my wobec nich – obojętni.

Uchwycenie tego, co nieuchwytnie, nie jest możliwe; natomiast warto pokusić się o chociażby metaforyczne przybliżenia. Do tego celu zbliżyć nas może spojrzenie na kolejny paradoks tożsamości jako fenomenowi podlegającego ciągłej weryfikacji, trwającej w konfrontacji wobec tego, co inne, i w jakimś sensie – obiektu przemian otwartego na wpływy, odzwierciedlającego trójdzieloną strukturę czasu. W tożsamości jest solidny fundament stałości, zasób cech konstytutywnych, nieulegających negocjacji. Ale każdy z nas uświadamiał sobie w życiu wahania ważności tychże cech, fluktuację ich proporcji, kolejne domieszki, a także – utratę lub własną rezygnację z niektórych nich. Lecz pomimo tego paradoksu każdy, by być sobą, by być osobą,

nosi w sobie ziarno jedyności oraz przekonanie, że opowiadając się za opcją taką a nie inną, która teoretycznie jest mu równie dostępna, faktycznie nie mógłby się za tą inną opowiedzieć. Stajemy wówczas wobec granicy pomiędzy Ja i nie-Ja, Ja i Innym, ku któremu możemy się otwierać, zwracać z szacunkiem i miłością, ale które nigdy nie będzie naszym w takim sensie, w jakim jest to, co nosimy głęboko w sobie; owo nieuchwytnie i uparcie nieustępujące swego miejsca niczemu innemu. Każda więc autoidentyfikacja podobna jest wyznaniu wiary, którą można racjonalizować i uzasadniać, ale która zawsze ma u swych korzeni akt pozaracjonalny.

Nim istotowa ważność faktów zwróci uwagę na tzw. twardą rzeczywistość, bez czego najbliyskotliwsze teorie są jedynie spekulacją, powtórzę za Stanisławem Bieniaszem definicję Górnoszlązaka, z którą zgadzam się w całej rozciągłości:

*Odpowiedź na pytanie, kto jest Ślązakiem, jest prosta: każdy, kto się nim czuje. W związku z tym jednak nie można w żadnym wypadku mówić o jednolitym obrazie Ślązaków na modłę homogenicznego Polaka, obowiązującą w Polsce Ludowej i zapieczoną w ociężałych mózgach ludzi, dla których pojęcie narodu stoi przed pojęciem człowieka<sup>3</sup>.*

### **Przeszłość i terażniejszość Górnego Śląska**

Górny Śląsk to region leżący w granicach Polski i Czech. Wraz ze Śląskiem Dolnym tworzy historyczno – geograficzny region Śląska, którego granice wyznaczają: od północy – linia biegnąca od Zielonej Góry na wschód, poprzez wododział Warty i Odry na południe od Ostrzeszowa, po Byczynę gdzie przechodzi prostopadle w granicę wschodnią; na południu – od Jeleniej Góry na zachodzie, poprzez Wałbrzych, Opawę, Frydek-Mistek, po rejon Jablunkova w Czechach<sup>4</sup>; na zachodzie – od północy: linia rzeki Kwisy, na zachód od

<sup>3</sup> Stanisław Bieniasz, *Losy Górnoszlązaków w dwudziestym wieku*, Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej, Gliwice b. r. w., s. 22.

<sup>4</sup> Przynależność powiatu Jeseník i części powiatu Bruntal do Górnego Śląska jest dyskusyjna. Zaliczają je doń autorzy polsko – niemiecko – czeskiej, a więc koncyliacyjnej pracy Historia Górnego Śląska, co dokumentuje dołączona do książki mapa. Natomiast np. według Wikipedii część Górnego Śląska ma stanowić jedynie tzw. Śląsk Opawski i Kraik Hulczyński, zaś pozostałe składowe tzw. Śląska Czeskiego mają należeć do

rzeki Bóbr do Jeleniej Góry; na wschodzie – linia rzek Przemszy i Białej i dalej do granicy polsko-czeskiej na południe od Jaworzynki.

Obszar Śląska Górnego stanowi wschodnią część Śląska, a jego granicę zachodnią stanowi falista linia biegnąca z północy na południe pomiędzy Byczyną a Niemodlinem – na zachód od Wołczyna – Ziębice – Paczków – Złoty Stok, następnie, na terenie Czech, skręcająca ku wschodowi na wysokości miasta Bruntal. Granice Śląska, za wyjątkiem wschodniej, są wielce skomplikowane. Terytoria śląskie wypuszczają wiele odnóg na ziemie sąsiednie, a w innych miejscach zostają znacznie cofnięte w głąb terytorium. Podobnie ma się rzecz z wewnętrznymi granicami śląskimi oddzielającymi Śląsk Dolny od Górnego. Co więcej, obszar Górnego Śląska w wyznaczonych powyżej granicach nie jest jednolity. Składa się z trzech podstawowych subregionów: okręgu przemysłowego o wysokim wskaźniku urbanizacji na wschodzie, Śląska Cieszyńskiego<sup>5</sup> wraz ze Śląskiem Czeskim (także zróżnicowanym) na południu oraz rolniczego Śląska Opolskiego (Opolszczyzny). Różnie też przebiegały wewnętrzne granice Śląska w przeszłości, panowały zmienne stosunki społeczne, religijne i językowe, różnie też kształtowały się śląskie tożsamości. Dokładne omówienie tych zagadnień przynoszą prace polskich, niemieckich i czeskich historyków.<sup>6</sup> Dla przejrzystości niniejszego tekstu wystarczy wskazać podstawowe cezury dziejów Górnego Śląska i fazy kształtowania się postaw identyfikacyjnych zamieszkującej go ludności.

---

Śląska Dolnego oraz także wyodrębnianego – Śląska Cieszyńskiego. Zob. artykuł w Wikipedii Śląsk Czeski, [http://pl.wikipedia.org/wiki/Śląsk\\_Czeski](http://pl.wikipedia.org/wiki/Śląsk_Czeski). W szkicu niniejszym przyjęto granice Górnego Śląska zgodne z ww. mapą.

<sup>5</sup> Na temat specyfiki wielokulturowego Śląska Cieszyńskiego zob. artykuł Magdaleny Fiedor Kulturowa przestrzeń Śląska Cieszyńskiego, w: Janusz Mokrosz (red.) *Po obu stronach rzeki, Europa, Śląsk, Świat Najmniejszy*. Studenckie Koło Naukowe Historyków Uniwersytetu Śląskiego, Rybnik – Katowice 2009, s. 225-246.

<sup>6</sup> Zob. Joachim Bahlcke, *Górny Śląsk – studium przypadku powstawania: regionów historycznych, wyobrażeń o obszarach kulturowych, historyograficznych koncepcji przestrzeni*, w: Joachim Bahlcke, Dan Gawrecki, Ryszard Kaczmarek, *Historia Górnego Śląska. Polityka, gospodarka i kultura europejskiego regionu*, Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej, Gliwice 2011, s. 17-37; M. Czaplinski (red.), *Historia Śląska*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2002, s. 14-18.

Około roku 870 Górny Śląsk został włączony do Państwa Wielkomorawskiego, pozostając przez cały wiek X pod zwierzchnością Czech – jego sukcesora. Choć źródła pisane stwierdzają, że od roku 990 Śląsk wchodził w skład państwa Mieszka I, co potwierdza ustanowienie w roku 1000 podczas synodu kościelnego w Gnieźnie biskupstwa wrocławskiego należącego do metropolii gnieźnieńskiej, w istocie pograniczne ziemie były przedmiotem walk polsko – czeskich. W wieku XIII, m. in. wskutek kryzysu władzy państwowej w Polsce postępuje proces hołdowania księstw śląskich królom Czech. Stan faktycznej przynależności Śląska do Czech został potwierdzony w układach z Tenczyną – Wyszehradu (1335) i Namysłowa (1348), w których król Polski Kazimierz Wielki zrzekł się roszczeń do zwierzchności nad księstwami śląskimi (z pewnymi wyjątkami) w zamian za zaprzestanie używania przez Jana Luksemburskiego, króla Czech, tytułu króla Polski. Jako część Korony czeskiej, Śląsk uznał zwierzchność habsburską, która przetrwała do roku 1742, kiedy w efekcie wojen śląskich większość Śląska została przyłączona do Królestwa Prus, a przy Austrii pozostał jedynie rejon Cieszyna i Opawy. Przełom XVII i XIX wieku to początek wzmożonego uprzemysłowienia Górnego Śląska, głównie wschodniej i południowej części. Unowocześnienie objęło kopalnictwo rud metali i hutnictwo, zaś odkrycie pokładów węgla kamiennego pchnęło rozwój regionu na zupełnie nowe tory. Z zapadłej prowincji na skraju Królestwa Pruskiego, o niskim poziomie urbanizacji i cywilizacji, w ciągu stulecia Górny Śląsk stał się jednym z najbardziej uprzemysłowionych i zurbanizowanych terytoriów w Europie. Na wiek XIX przypada początek procesu formowania się świadomej śląskiej tożsamości, a także dobrowolnych deklaracji polskiej lub niemieckiej wskutek ideologicznego nacisku narodowych, ogólnoniemieckiego i wszechpolskiego, patriotyzmów. Okres ten utrwalił także podziały narodowo-społeczne na Górnym Śląsku. Ludność autochtoniczna oraz napływowi Polacy stanowili trzon załóg zakładów przemysłowych i drobnych rolników, zaś właścicielami zakładów przemysłowych, inżynierami, właścicielami ziemskimi, nauczycielami i urzędnikami byli Niemcy. W mniejszym stopniu szła w parze z takim podziałem dyferencjacja wyznaniowa (katolicy – ewangelicy).

W efekcie tych stosunków zakończenie I wojny światowej spowodował polsko-niemiecki konflikt o Górny Śląsk (w historiografii polskiej zwane powstaniem śląskimi), a także konflikt polsko-czeski

o Cieszyński (obydwa noszą cechy wojny domowej). Obydwa zakończyły się ostatecznie podziałem terytoriów spornych. Po stronie polskiej pozostawała wschodnia część Górnego Śląska, z której utworzono Autonomiczne Województwo Śląskie ze stolicą w Katowicach, a centrum części niemieckiej stanowiło Opole.

Druga wojna światowa przyniosła Górnemu Śląskowi wielorakie nieszczęścia – wprawdzie represje dotknęły działaczy polskich z włączonej do III Rzeszy polskiej części regionu. Masowe wcielanie Ślązaków do Wehrmachtu przyniosło ogromne straty ludzkie. Obłąd nazistowskiej ideologii unicestwił górnośląskich Żydów. A na dobitkę wskutek tzw. «wyzwolenia» w roku 1945 przez Armię Radziecką Górnego Śląska, traktowanego jak inne ziemie wchodzące w skład Rzeszy hitlerowskiej, represje dotknęły dziesiątki tysięcy mieszkańców, przede wszystkim wywiezionych do łagrów na terenie ZSRR. Wywożono nie tylko ludzi, ale też parki maszynowe zakładów przemysłowych, a właściwie – wszystko, co w oczach zdobywców przedstawiało jakąkolwiek wartość. «Wyzwolenie» było dla Śląska i innych ziem pogranicznych: Prus Wschodnich, Mazur czy Pomorza, katastrofą cywilizacyjną i humanitarną.

W doktrynie narodowościowej komunistycznej Polski nie było miejsca na wielokulturowość. W imię jałowej, postendeckiej, homogeniczności państwa ekspatriowano Polaków z ziem zagarniętych przez ZSRR na tzw. Ziemię Odzyskane, a z tych ostatnich – wyrzucano niemal wszystkich Niemców. Na Dolnym Śląsku «wymieniono» w ten sposób niemal 100 % ludności, na Górnym skala procesu była nieco mniejsza. W szczególności silna reprezentacja Niemców na Opolszczyźnie, pomimo dobrowolnych wyjazdów wielu tysięcy osób po wojnie do RFN, jest obecnie żywym świadectwem wielokulturowego dziedzictwa Śląska.<sup>7</sup>

---

<sup>7</sup> Jestem świadoma niedostatków i skrótowości omówienia dziejów Górnego Śląska. Wskazałam jedynie punkty węzłowe tego procesu. Zainteresowanych Czytelników odsyłam do dwu wymienionych syntez historycznych: Historii Śląska oraz Historii Górnego Śląska, a także do drugiego rozdziału pracy Elżbiety A Sekuły, *Po co Ślązakom potrzebny jest naród? Niebezpieczne związki między autonomią i nacjonalizmem*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2009, s. 57-150.



### Statystyka i punkty zapalne

Dzisiejszy Górny Śląsk, administracyjnie należy do dwóch polskich województw: śląskiego i opolskiego, a jego południowe skrawki do czeskiego Kraju Śląsko – Morawskiego. Wskutek wspomnianych powyżej wydarzeń, nadal pozostaje regionem wielokulturowym, obszarem spotkania odmiennych tradycji, a w mniejszym niż kiedyś stopniu – także języków i religii. Główna linia podziałów przebiega dziś między ludnością autochtoniczną (śląską) a napływową polską. Przy tym podział nie oznacza w tym wypadku wrogości, ani też dążenia do konfrontacji, a wynika jedynie z silnego poczucia odrębności kulturowo-historycznej obydwu grup. Postawy wrogie są rzadkie i marginalne; raczej za powszechną tendencję należy uznać asymilację ludności napływowej, która zachowując poczucie własnych nieśląskich korzeni nierzadko uzupełnia je o elementy śląskie. Nie wszyscy oni uważają się za Ślązaków; lecz często czują się związani z regionem.

Wysiedlenie lub wypędzenie Niemców po 1945 roku<sup>8</sup> spowodowało znaczny spadek liczby ludności niemieckiej w PRL spotęgowany w latach 60' i 70' kolejnymi falami emigracji ze Śląska oraz masowymi ucieczkami do RFN w 80'. Obecnie, według wyników Narodowego Spisu Powszechnego z roku 2011<sup>9</sup> narodowość niemiecką zadeklarowało 126 tysięcy obywateli RP<sup>10</sup>. Przy tym największymi skupiskami ludności niemieckiej pozostają województwa opolskie i śląskie. Sami zainteresowani, powołując się na demografów, szacują liczebność mniejszości niemieckiej na 300-350 tysięcy, z czego 220 tysięcy na Śląsku Opolskim.<sup>11</sup> Liczebność ludności czeskiej szacuje się na 3 tysiące osób.<sup>12</sup> A jednak wyniki Narodowego Spisu Powszechnego wstrząsnęły Polską, wykazując 817 tysięcy<sup>13</sup> śląskich deklaracji narodowościowych, mimo że Ślązacy nie mają nawet sta-

<sup>8</sup> Zob. Bernard Linek, Christian Lotz, Wysiedlenie a wypędzenie, w: Historia Górnego Śląska, op. cit. 457-465.

<sup>9</sup> [http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbr/gus/lud\\_raport\\_z\\_wynikow\\_NSP2011.pdf](http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbr/gus/lud_raport_z_wynikow_NSP2011.pdf), s. 106.

<sup>10</sup> Dane obejmują deklaracje narodowości niemieckiej udzieloną łącznie na dwa pytania: «Jakiej jest Pan/Pani narodowości?» oraz «Z jaką jeszcze grupą narodową lub etniczną czuje się Pan/Pani jeszcze związany/a?».

<sup>11</sup> <http://vdg.pl/pl/article/30-stan-faktyczny>.

<sup>12</sup> Zob. przyp. 5.

<sup>13</sup> Dane zbiorcze obejmujące odpowiedzi na pytania zacytowane w przyp. 6.



tusu mniejszości etnicznej. W ten sposób objawili się jako odrębna *de facto*, druga po Polakach, grupa narodowościowa (lub etniczną).<sup>14</sup> To, co dla «prawdziwych Polaków» było kamieniem obrazu wywołując narracje o «zakamuflowanej opcji niemieckiej»<sup>15</sup>, jest po prostu jedynie uzewnętrznieniem się nigdy nie zamierającego podskórnego nurtu życia ludności Górnym Śląsku – więcej: meandrującej w podziemiach oficjalnego obrazu Polski rzeki wielorakich strumieni autentycznych tożsamości małych i większych społeczności. To co odrębne i pograniczne, dialogicznie otwarte, nie mieści, bo nie może się zmieścić w żadnych sztywnych ramkach jednoznacznych identyfikacji.<sup>16</sup> Spis powszechny wyrwał Polskę ze spokojnego snu, w którym śniła jedność polskiego narodu, łaskawie godząc się na cepeliowskie regionalizmy etnograficzne.

Wyniki badania zaskoczyły też Ślązaków – nagle okazało się, że nie tylko są liczni, chociaż autochtoni stanowią wyraźną mniejszość ludności Górnego Śląska<sup>17</sup>, ale dojrzeli do odrębnej tożsamości. Na

---

<sup>14</sup> Elżbieta A. Sekuła zalicza Górnos Ślązaków do kategorii protonarodów, zob. Sekuła, op cit., s. 50. Osobiście raczej skłaniam się do uznania Górnos Ślązaków za grupę etniczną, chociaż nie brak zwolenników nadania tej społeczności, do której się zaliczam, statusu narodu. Zwolennicy opcji narodowościowego stworzyli Związek Ludności Narodowości Śląskiej, nieuznawany przez RP.

<sup>15</sup> Wypowiedź lidera Prawa i Sprawiedliwości p. Jarosława Kaczyńskiego.

<sup>16</sup> Miłosz uskarżał się, że Litwini wolą mieć do czynienia z Polakami, których określał mianem *anima naturaliter endeciana* (od skrajnie nacjonalistycznej formacji działającej w Polsce przed wojną), bo wtedy wyraźniej widać wroga, niż z ludźmi pogranicza, czującymi się u siebie w obu kulturach i starającymi się budować mosty pomiędzy nimi. – pisze Czyżewski, relacjonując dialog Miłosz – Venclova o Wilnie; zob: Czyżewski, *Linia powrotu. O praktykowaniu pogranicza w dialogu z Czesławem Miłoszem*, w: *Idem, Linia powrotu...*, op. cit., s. 18.

<sup>17</sup> Szacuje się ją na maksymalnie 1/4 populacji województw śląskiego i opolskiego, wykraczających terytorialnie poza region górnośląski. Całkowita liczba ludności zamieszkująca te dwa województwa to 5,6 mln, a zatem – autochtonów jest nie więcej niż 1,4 mln. Zob. Gerhard Schiller, *Gwara śląska – tworzący tożsamość język regionalny czy język potoczny do podstawowej komunikacji?*, w: *XVI Seminarium Śląskie Kamień Śląski 2011. Śląskie identyfikacje. Pamięć kulturowa – bogactwo czy źródło konfliktów*, Dom Współpracy Polsko – Niemieckiej, Gliwice-Opole 2013, publikacja bezpłatna do pobrania ze strony Wydawcy: <http://www.haus.pl/>

817 tysięcy deklaracji 362 tysiące stanowią deklaracje wyłącznie śląskiej narodowości. Silne i znaczące pozostają identyfikacje łączące tożsamości śląską i polską, ale ta dwoistość sama świadczy o niewystarczalności samej opcji polskiej.

To, co przyjmuje w statystyce postać liczb, w życiu mieni się wielorakimi przejawami odrębności w postaci języka regionalnego, funkcjonowania kulturalnych i politycznych stowarzyszeń, oddolnych inicjatyw społecznych, przywiązania do ziemi, własnej świadomości historycznej oraz kulturowanych tradycji. Te aspekty ludzkiej aktywności są jednocześnie miejscami powstawania ognisk zapalnych na styku tożsamości śląskiej i żądającej dla siebie wyłączności – tożsamości polskiej, na szczęście rzadko przybierającej postać jawnie nacjonalistyczną, ale nachalnie patriotycznej i centralistycznie etatystycznej.

Głównymi przedmiotami sporu są: status etnolektu śląskiego i działania mające na celu nadanie mu statusu języka regionalnego<sup>18</sup> oraz postulat autonomii Górnego Śląska. niesprawiedliwością byłoby przypisywanie państwu polskiemu jako podmiotowi politycznemu i Polakom demonicznych zakusów na śląską tożsamość, jednak można dopatrzeć się złej woli w publicznym prezentowaniu górnośląskiej odrębności, zarówno w przypadku zakończonych niepowodzeniem starań o przyznanie śląskiemu statusu języka regionalnego, jak i propozycji powrotu do międzywojennej tradycji autonomii województwa śląskiego. Argumenty za nadaniem śląszczyźnie statusu języka regionalnego wyliczają eksperci językoznawcy (rzadziej), socjolingwiści i przedstawiciele innych nauk humanistycznych i społecznych, odwołując się zarówno do cech śląszczyzny, jak i do zapisów obowiązującej w Polsce «Ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o językach regionalnych». Ich zdaniem śląszczyzna spełnia kryteria nadania jej statusu języka regionalnego. Badacze

---

publikacje.html. Szacunki te potwierdza prof. Dorota Simonides w odpowiedzi na ankietę miesięcznika Śląsk na temat: Ile dziś jest Śląsków?, w: Śląsk. Miesięcznik Społeczno-Kulturalny, nr 4 (150) 2008, s. 28.

<sup>18</sup> Język śląski nie posiada takiego statusu oficjalnie i jest uznawany jedynie za dialekt języka polskiego, jednak w odczuciu użytkowników jest nim de facto, o czym może świadczyć nauczanie go w szkołach na Górnym Śląsku. Zob.: [http://www.dziennikzachodni.pl/artukul/775399\\_jezyk-slaski-nie-istnieje-wiec-jakim-cudem-dzieci-sie-go-ucza,id,t.html?cookie=1](http://www.dziennikzachodni.pl/artukul/775399_jezyk-slaski-nie-istnieje-wiec-jakim-cudem-dzieci-sie-go-ucza,id,t.html?cookie=1). Obecnie trwają prace nad kodyfikacją śląskiego języka regionalnego.

wskazują na analogie zachodzące między nią a kaszubszczyzną, posiadającą taki status.<sup>19</sup>

Nieprzestrzegania zasad *fair play* przez państwo polskie można dopatrzeć się także w narracji na temat autonomii Górnego Śląska, której wprowadzenie jest postulowane przez Ruch Autonomii Śląska. Wystarczy zwrócić uwagę na słowa. Obok «autonomii» pada w dyskursie słowo «separatyzm». Tylko pozornie są to wyrazy bliskoznaczne. Pierwsze z nich ufundowane jest na pierwiastku niezależności, samostanowienia, a więc – afirmacji wolności jako wartości. Drugie akcentuje odcinanie się, zamykanie, ekskluzywizm, a w sensie politycznym – odrywanie regionu od państwa, do którego należy.<sup>20</sup> Pierwsze budzi skojarzenia pozytywne, w szczególności w Polakach, których kulturę polityczną ukształtowała złota wolność szlachecka. Separatyzm to bunt i rebelia, piąta kolumna i antypaństwowe knowania. Trzeba mieć wiele złej woli, aby mianem separatyizmu określać postulaty RAŚ, który przecież projekt autonomii Górnego Śląska, jako regionu o odmiennej historii, kulturze, języku i strukturze społeczno-gospodarczej, wpisuje w szerszy kontekst postulowanej decentralizacji państwa.<sup>21</sup> Takiego stronniczego podejścia z pewnością nie uzasadniają fakty z przeszłości autonomizmu na Górnym Śląsku z pierwszej połowy XX wieku, kiedy rzeczywiście w niektórych jego

---

<sup>19</sup> Ekspertyzy na stronie <http://silesiana.org.pl/category/c26-ekspertyzy-uzasadniajace-potrzeb-nadania-mowie-l> ; zob. też. Sciller, op.cit., passim oraz tekst Jolanty Tabor Śląska identyfikacja. Potrzeba edukacji regionalnej, w: XVI Seminarium... op. cit., s. 23-31. Zob. też artykuł Lecha Nijakowskiego, Nowe prawa Ślązaków, w: Śląsk. Miesięcznik Społeczno-Kulturalny, nr 4 (150) 2008, s. 18-20, w którym Autor w wyważony sposób przedstawia szanse i zagrożenia stojące przed rzeźnikami odrębnej etnicznej tożsamości Ślązaków.

<sup>20</sup> W warunkach górnośląskich autonomia regionu nie była, i nie jest, związana z próbami jego separacji ani od II, ani od III RP. – napisał profesor Marek S. Szczepański w Przedmowie, albo o sztuce stawianie pytań i sztuce intelektualnych podejrzeń, Sekuła, op. cit., s. 9, zob. też Ibidem, s. 77, 83, 141-142.

<sup>21</sup> Zob. projekty RAŚ: konstytucji RP i Statutu Organicznego Autonomicznego Województwa Śląskiego: <http://autonomia.pl/n/konstytucja> i <http://autonomia.pl/n/statut-organiczny> ; zob. też wywiad z Jerzym Gorzelikiem Separatyzm legalny, <http://niezalezna.pl/21489-separatyzm-legalny-wywiad-z-gerzym-gorzelikiem>

wariantach brzmiały nuty górnośląskiego nacjonalizmu, ekskluzywizmu i wrogości.<sup>22</sup>

Aby zrozumieć w pełni ostrość obecnego konfliktu tożsamości, uporu obydwu zainteresowanych stron, a przede wszystkim istotę zróżnicowanej wewnętrznie, ale przecież zgodnej co do imponderabiliów górnośląskiej tożsamości, warto przyjrzeć się specyfice regionu, która kształtowała i kształtuje tę identyfikację.

### **Pogranicze i państwa narodowe**

Jako ziemia pograniczna, gdzie płynnie przechodziły w siebie sąsiadujące z sobą kultury, języki i wyznania, Górny Śląsk był w przeszłości i do dzisiaj pozostał ziemią przechodnią – w dwojakim sensie słowa: jako region wielokrotnie zmieniający swą przynależność państwową, oraz ziemia, przez którą na przestrzeni wieków przechodzili wędrowcy z różnych stron. Wielu z nich pozostawało tutaj, w miejscu spotkania, osiedlało się, zakładało lub sprowadzało rodziny, pracowało, wносило własne tradycje, idee prawne, wiarę, doświadczenie przodków, talenty i marzenia. Bawarscy albo szwabscy osadnicy dali w średniowieczu początek lokacjom miast na prawie niemieckim, w pierw na Śląska, a potem – w całej Europie Środkowej. Czescy husyci, a po nich wychodźcy protestanci z krajów Rzeszy rzucili posiew nowych idei religijnych; niemieccy, czescy i austriaccy inżynierowie, budowniczości obiektów przemysłowych, arystokraci i kapitaliści na zawsze odmienili oblicze Górnego Śląska, stawiając huty i koksownie, rozbudowując kopalnie, zakładając osiedla patrolackie i wznosząc porównywalne z Wersalem olśniewające rezydencje. Polscy księża katolicy i pastory (na Śląsku Cieszyńskim) oraz nauczyciele w szkołach ludowych przypominali o historyczno-kulturowej łączności Górnego Śląska z pozostałymi ziemiami polskimi, nie tylko krystalizując polską (polsko – śląską) tożsamość, ale chroniąc przed germanizacją słowiańską kulturę rodzimą. Polscy i niemieccy naukowcy<sup>23</sup>, artyści i działacze społeczni  *nolens volens*

<sup>22</sup> Zob. Historia Górnego Śląska, op. cit., s. 54.

<sup>23</sup> Zob. Tadeusz Kijonka, Na politycznym stosie. Z dziejów powstania i likwidacji instytucji śląskich w Katowicach, Śląsk. Miesięcznik Społeczno-Kulturalny nr 4 (150) 2008, s. 13, gdzie wymieniono plejadę naukowców z całej Polski zaangażowanych w odnowienie Śląskiego Instytutu Naukowego w roku 1957.

zapewniali łączność regionu z aktualnymi ideami politycznymi, nurtami sztuki. Po wojnie ekspatriowani Polacy z Kresów Wschodnich wnieśli zupełnie nowe tradycje na ziemie śląskie, zajmując miejsce wypędzonych Niemców. Wszak Politechnika Śląska w Gliwicach powstała wskutek przesiedlenia profesorów lwowskiej uczelni, a ich współbracia zostali animatorami życia kulturalnego Bytomia. Przybyli wówczas na Górny Śląsk także Ormianie, a przez dekady powojenne ściągali rzesze Polaków do pracy w przemyśle. Wszyscy oni – Niemcy, Czesi, Austriacy, Żydzi, Ormianie i reprezentanci innych wspólnot narodowych, świadomie lub nie, kształtowali przez wieki polifoniczny, faktycznie wielokulturowy charakter Górnego Śląska, syntezujący wpływy, lecz nie sprowadzający się do eklektycznego ich przemieszania.<sup>24</sup>

W regionie, jak na każdym pograniczu<sup>25</sup>, ujawnia ostro słuszność Andersonowskiej koncepcji narodu jako wspólnoty wyobrażonej.<sup>26</sup> Kiedy Inny jest tuż obok, konkretnie, a nie abstrakcyjnie, w miejscu, «w którym granice przebiegają wewnątrz, którego mieszkańcy mówią różnymi językami, modlą się w różnych świątyniach, czy są różnej narodowości»<sup>27</sup> a jednocześnie razem współtworzą jedną przestrzeń wysokiej kultury i codziennej zwyczajności, w którym **Ja i Inny będąc tutaj, jesteśmy u siebie**, zewnętrznie proponowana

<sup>24</sup> Zbigniew Kadłubek, Śląskie spotkania ku tożsamości, w: Kurek, Maliszewski, Śląsk – miejsce spotkania, op. cit., s. 70; Fiedor, op. cit., s. 243.

<sup>25</sup> Mówiąc o pograniczności Górnego Śląska nadaję pojęciu «pogranicze» sens zaproponowany przez Krzysztofa Czyżewskiego w cytowanym szkicu Linia powrotu, które nie ogranicza się ściśle do terytoriów pogranicznych w znaczeniu politycznych, lecz jest istotą każdego miejsca styku kultur i systemów wartości. W tym miejscu warto wspomnieć słuszny sąd Bachtina, przypomniany przez dra Krzysztofa Maliszewskiego, o pogranicznym charakterze każdej autentycznej kultury – zob. Krzysztof Maliszewski, Pedagogiczny efekt pogranicza, w: Kurek, Maliszewski, Śląsk – miejsce spotkania, op. cit., s. 42-43. Istotnym kontekstem pozostaje też uwaga prof. Czesława Robotyckiego, iż dzisiejszy Górny Śląsk przestał być regionem pogranicznym, pozostając wielokulturowym – zob. Sekuła, op. cit., s. 142-143.

<sup>26</sup> Benedict Anderson, Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu, przeł. Stefan Amsterdamski, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak – Fundacja Stefana Batorego, Kraków-Warszawa 1997.

<sup>27</sup> Czyżewski, Linia powrotu. O praktykowaniu..., op. cit., s. 14.

(albo narzucana) tożsamość homogeniczna, staje się niezrozumiałym abstraktem. Oczywiście, identyfikacje narodowe występują na pograniczu, przeważnie w postaci podwójnych regionalno-narodowych opcji, lecz badacze zgodnie przyznają historycznie poświadczoną predylekcję sporej części Górnoszlązaków do indyferentyzmu narodowego<sup>28</sup>, będącej przejawem nie labilności lub trybalizmu tożsamościowego, lecz świadomego poczucia odrębności od **wszystkich** opcji narodowościowych.<sup>29</sup>

Jednoznaczna identyfikacja narodowa nie jest potrzebna ludziom pogranicza – jedynie wielkie państwa narodowe pełnią tam funkcję legitymującego żandarma, żądają okazania homogenicznego dowodu osobistego. Tylko nacjonalistyczny patriotyzm zbudowany na micie własnym i micie Innego – nieznanego, obcego, a więc wrogiego, wyrzaskuje *urbi et Orbi* swą tożsamość. Ludzie pogranicza, jak sportretowany przez Krzysztofa Czyżewskiego Wiktor Wynikajtis, powstrzymujący go przed nachalnym żądaniem deklaracji<sup>30</sup>, żyją opromienieni codzienną godnością bycia u siebie, bycia wobec Innego i z Innym, bez wszczynania walk plemiennych i powiewania sztandarami przynależności.

Państwa narodowe ze swej istoty, z samej zasady swego istnienia, zachowują się na pograniczach jak słoń w składzie porcelany. Ich zasadą jest jedność jako mit i jako postulat, sercem każdego pogranicza jest zaś polifoniczność, heterogeniczność – faktycznie występujące i waloryzowane dodatnio.

Wystarczy spojrzeć na dowolne pogranicze europejskie w wiekach XIX-XX, a więc w okresie powstania i rozwoju państw narodowych. Gdy po I wojnie światowej, na fali szczytnej zasady samostanowienia narodów, w miejsce upadłych wielonarodowych imperiów powstała mozaika państw narodowych, «co i rusz «odkrywano» nowe narody»<sup>31</sup> niemal każde pogranicze w Europie stało się polem walki sąsiadujących z sobą politycznych noworodków. Wówczas zamieszkujące je społeczności zmuszono do «wylegitymowania się», postawiono w sytuacji «albo-albo», pogardzano nimi jako mieszańcami, skażonymi przedstawicielami «czystych narodów». Ale też,

<sup>28</sup> Historia Górnego Śląska, s. 437.

<sup>29</sup> Sekuła, op. cit., s. 106-111.

<sup>30</sup> Czyżewski, Głos Innego, w: Idem, Linia..., op. cit., s. 283.

<sup>31</sup> Sekuła, s. 119.

paradoksalnie, opresyjna polityka i wzmożony i nacisk wspólnot wyobrażonych spetryfikowały labilne i nieuświadomiane dotąd poczucie własnej odrębności. Na Górnym Śląsku opcja polska lub śląsko-polska zapewne nigdy nie osiągnęłaby politycznego sukcesu, gdyby nie krótkowzroczność aktywistów Kulturkampfu, których antykatolicka histeria pchnęła przywiązany do Kościoła lud w stronę polskości reprezentowanej przez polskich duchownych i świeckich działaczy katolickich.<sup>32</sup>

### **Pamięć**

Im bardziej niepewnie państwo narodowe czuje się na pograniczu, a czuć się inaczej nie może, bo musiałoby uzgodnić z nim niedające się pogodzić zasady, tym bardziej uparcie forsuje własną wizję przeszłości, terażniejszości i przyszłości, nie bojąc się wypowiedzenia autorytatywnych sądów o odwiecznej takiej albo innej tożsamości regionu i jego ludności; oceniając wszystkie odrębności pod kątem przystawalności do własnej, wzorcowej, a nawet jedynie słusznej istoty. Polem nieustającej i beznadziejnej batalii pozostaje w szczególności wizja historii. Wraz z całym sztafażem mitologii i symboliki, jak przystało na wspólnotę wyobrażoną, państwo narodowe bez pardonu wykląda w szkołach pogranicza ujednoczoną wersję przeszłości narodu, nijak się nie mającą do pamięci historycznej mieszkańców pogranicza, jednocześnie milcząc uparcie na temat dziejów lokalnych.<sup>33</sup> Stąd tak wiele indywidualnych świadectw (Czesław Miłosz, Krzysztof Czyżewski, Stanisław Bienasz) poczucia abstrakcyjności, obcości proponowanej wizji. «To nie jest nasza historia»

---

<sup>32</sup> Zgodność ocen badaczy co do decydującej roli Kulturkampfu dla kształtowania się polskiej opcji tożsamościowej na Śląsku jest uderzająca. Zob. Historia Górnego Śląska, op. cit., s. 50-56, 440, 467.

<sup>33</sup> Praktyka narzucania ujednoczonej wersji historii jest chybiona u samych podstaw. Nie dlatego, iżby wizja ta była nieprawdziwa od A do Z, a paradoksalnie w związku z jej prawdziwością. Każda historia narodowa jest wypreparowana ze wspólnoty doświadczeń danego narodu (np. tradycja powstań narodowych w XIX wieku) i w tym sensie jest spójna z indywidualną pamięcią przechowującą te same albo podobne zdarzenia. Kłopot w tym, że ludność pograniczna przechowuje we własnej pamięci bądź składowe konkurencyjnej wizji historii sąsiada, bądź zupełnie odrębne fakty, czy ich ocenę, a najczęściej – pochodzące z wielu źródeł, albo lepiej: wspólne z rozmaitymi wizjami «narodowymi» elementy składowe.



– zdają się mówić ludzie pogranicza, a ja mogę tylko skwapliwie dołączyć do tego chóru, wspominając własną ścieżkę edukacyjną. Jak sejneńskie dzieci nie dowiadują się w szkole niczego na temat polsko-litewskiego konfliktu o Sejneńszczyznę ponad krótką wzmiankę w podręczniku historii, tak dzieci górnośląskie otrzymują informacje o trzech powstaniach śląskich polaną patriotycznym sosem walk narodowyzwolenczych, jak gdyby były one dalszym ciągiem polskich powstań z XIX wieku. A przecież i walki o Sejneńszczyznę, i o Śląsk nosiły cechy wojny domowej.

Pamięć historyczna Górnoślązaków, którzy w wieku czternastym utracili zupełnie więź z ziemią polskimi, jest bytem odrębnym od wizji polskiej historii narodowej. Już bliżej jej do niemieckiej i czeskiej. To fakt, na który nie ma się co obrażać. Zarówno polskie jak i niemieckie narracje o powrocie do Macierzy czy Vaterlandu są pustymi sloganami – przecież nigdzie nie odchodziliśmy, żeby powracać; byliśmy zawsze u siebie. Tu żyli, pracowali i umierali nasi przodkowie i ich sąsiedzi. A że jeden dziadek modlił się po polsku, a drugi – po niemiecku... To państwa, jak fala morska, przyływały i odpływały z pogranicza.

Powojenną obecność w miastach górnośląskich pomników wdzięczności Armii Radzieckiej za «wyzwolenie» wielu tych, którzy w łagrach stracili bliskich, których żony i córki były gwałcone i mordowane przez «wyzwoliciele», odbierało jako policzek i poniżenie. Noszącym germańskie imiona, zmieniano je bezceremonialnie na polskie, z przestrzeni publicznej starano się wyrugować ośmieszany etnoлект. Pogranicze górnośląskie, jak za «najlepszych» czasów Kulturkampfu lub nazizmu odzierano z jego swoistości, a wszystko, czego nie udało się unicestwić, próbowano sprzedawać jako odwiecznie «polskie» i «piastowskie». (Ten drugi epitet z upodobaniem lansowano przede wszystkim na Dolnym Śląsku, gdyż tam proces germanizacji nastąpił o wiele wcześniej i pełniej, nie było więc zasadniczo, jak na Górnym Śląsku, grup ludności reprezentujących kulturę słowiańską.) Na szczęście, jak za czasów niemieckich, działania te okazały się bezskuteczne i bezsilne wobec autentycznie żywej kultury o rozmaitych źródłach i dopływach. Dzięki temu dzisiaj pamięć regionalna – przeszłości ludzi i ziemi, lat szczęśliwych i ciężkich, poległych na frontach antenatów nie w tych mundurach, co trzeba lub tych, którzy zginęli w kopalniach, których wypędzono i którzy nie wrócili z łagrów, zmarli po wojnie w polskich obozach pracy dla

Niemców<sup>34</sup> – przechowana w rodzinach, funduje odrodzenie tożsamości górnośląskiej w rozmaitych jej wydaniach.

### **Przestrzeń i wartości**

Niemal do końca XVIII wieku Górny Śląsk, mimo centralnego położenia w Europie Środkowej, był zapadłym kątem kontynentu, którego ludność uprawiała ziemię i trudniła się przedprzemysłowym kopalnictwem i hutnictwem, a przestrzeń poprzecinaną dopływami Odry i spoglądającą oczami stawów w jeszcze nie zasnuwane siwymi dymami niebo, okrywały zwarte obszary leśne. Wzmożona industrializacja, szczególnie we wschodniej części regionu, przeobraziła krajobraz nie do poznania. Wiele lasów przetrzebiono, wytyczono nowe trakty i drogi dojazdowe oraz linie kolejowe do i z zakładów przemysłowych. Rozbudowywano, modernizowano, a przede wszystkim zakładano nowe huty metali, powstawały kopalnie, fabryki maszyn i urządzeń technicznych, wielkie magazyny, kolejowe stacje przeładunkowe i robotnicze osiedla. Przede wszystkim w postaci kwartałów zabudowywanych ceglany, kilkukondygnacyjnymi domami («familokami») z rzędami pomieszczeń gospodarczych – składników opału, chlewików, królikarni i gołębników na podwórzach; jednakże bywały także założenia inne, nawiązujące do koncepcji «miasta-ogrodu» lorda Ebenezera Howarda – jak Giszowiec<sup>35</sup> na terenie dzisiejszych Katowic.

Rozbudowie i przeobrażeniom ulegały też centra miast, w miarę, jak rosło w siłę nowoczesne mieszczaństwo i handel, zaś wielcy kapitaliści, najczęściej nosiciele zaszczytnych tytułów arystokratycznych, wznosili w ustronnych częściach regionu wspaniałe rezydencje, parki, pałacyki myśliwskie z pałacem w Świerkłańcu zwanym Małym Wersalem na czele. Wszystko to niewątpliwie kształtowało tożsamość ludności miejscowej, zapewniając jej mimowiedny kontakt z estetyką europejską, wprzęgając region w awangardę rozwoju cywilizacyjnego. Przede wszystkim jednak powstawały zakłady przemysłowe, których rola nie sprowadzała się do ściśle gospodarczego zna-

---

<sup>34</sup> Faktycznie do obozu mógł trafić każdy, kto otrzymali II i III grupę Volkslisty, zob. Sekuła, op. cit., s. 137-138.

<sup>35</sup> O powstaniu, dziejach i unicestwieniu osiedla zob. Małgorzata Szejnert, Czarny ogród, Znak, Kraków 2007.

czenia, lecz posiadała niebanalny i wielostronny walor kulturowy.<sup>36</sup>

Obecność zakładów przemysłowych zdeterminowało górnośląskie myślenie i wyobrażenie przestrzeni; tak w planie horyzontalnym poprzez zamknięcie perspektywy kwartałami miast, wytyczenie szlaków drogowych i kolejowych, gęsta sieć tramwajową łącząca miasta przemysłowe, jak również w płaszczyźnie wertykalnej, co posiada znaczenie dla wyobrażeń abstrakcyjnych (religijnych, metafizycznych). Obiekty przemysłowe – szyby kopalniane, kominy fabryczne, napowietrzne linie transmisyjne, wielkie piece, a także hałdy odpadów poprodukcyjnych (kamienia z urobku górniczego, szlaki hutniczej i koksowniczej itd.) wiodły z ziemi ku niebu, a ich wierzchołki nierzadko tonęły w oparach gęstego i toksycznego dymu. Kopalniane pokłady z dekady na dekadę sięgały coraz niżej w głąb ziemi, w poziomie tworząc płataninę chodników, a ich eksploracja ujawniała wody podskórne, i geologiczne dzieje planety. Nic więc dziwnego, że w taki pejzaż dawały się bez wysiłku wpisać inspirowane mistyką różokrzyżową, ludowym katolicyzmem, demonologią słowiańską i kultami orientalnymi fantastyczne postaci malarzy tzw. grupy janowskiej. Ich twórczość, fenomenalna i intrygująca ujawnia metafizyczne podglebie funkcjonowania człowieka w przeobrażonej przestrzeni.<sup>37</sup>

Wymagająca dyscypliny, kooperacji, zachowania najwyższej ostrożności i napięcia uwagi praca przemysłowa, dla której wykonywania nieodzowna była, nawet na najprostszych stanowiskach, wiedza techniczna, przy tym praca nieustannie grożąca kalectwem i śmiercią, wykształciła w Górnoślązakach katalog cech specyficznych, które z czasem urosły do rangi wyobrażeń stereotypowych i autostereotypu. Mieszkańcy regionu uważani są za ludzi pragmatycznych, koncentrujących się na pracy, oddzielających powagę roboty od beztronski odpoczynku, pracowitych i solidnych (niesolidność na kopalni lub w hucie może mieć tragiczne następstwa), uczciwi i prostolinijni, ofiarni i lojalni wobec współpracowników. Cechy te

---

<sup>36</sup> Mogąc skrótowo jedynie dotknąć kulturotwórczej roli przemysłu na Górnym Śląsku, odsyłam zainteresowanych do tomu pod redakcją Jacka Kurka *U przemysłowych źródeł kultury. Z dziejów Chorzowa i Górnego Śląska w XIX i XX wieku*, Miejski Dom Kultury «Batory», Chorzów 2004.

<sup>37</sup> Seweryn A. Wisłocki, *Janowcy «kapłani wiedzy tajemnej»*. Okultyści, wizjonerzy i mistrzowie małej ojczyzny, Muzeum Śląskie, Katowice 2007 – zbiór esejów.

udzielały się z czasem przybyszom, a także, wyabstrahowane od pracy ściśle przemysłowej, determinują stosunek do pracy, szerzej – zobowiązań w ogóle. Są one przekazywane jako preferowana i wysoko lokowana wartość kolejnym pokoleniom w postaci swoistego etosu pracy. Częste w przeszłości (do II wojny światowej) masowe śmiertelne wypadki w przemyśle, wspólnie ze zniwem konfliktów zbrojnych, przyczyniły się do relatywnie wczesnego wzrostu roli śląskich kobiet, które nie tylko wychowywały dzieci, ale dosłownie miały dom na swej głowie. Do dzisiaj w tradycyjnych śląskich rodzinach, to panie domu «trzymają kasę», a lojalni małżonkowie co miesiąc oddają do ich dyspozycji ciężko zarobione pieniądze, zostawiając sobie co nieco na piwo po szychcie. Oczywiście, dzisiaj śląskie panie, jak wszędzie zdobywają wykształcenie i nierzadko pracują zawodowo, prócz prowadzenia domu. W wieku XIX jednak w naszej części Europy samodzielność kobiet górnośląskich była wyjątkiem. Przy kilkunastogodzinnym dniu pracy mężów, ojców i braci, wysokiej wypadkowości, kalectwu ofiar katastrof przemysłowych, śląskie dziewczęta i kobiety siłą charakteru dorównywały mężczyznom, z powodzeniem wychowując, pielęgnowując, walcząc o dobrostan rodziny. Jednocześnie bywały stosunkowo dobrze wykształcone, czytały prasę, powieści popularne i literaturę religijną, radziły sobie z biurokracją i codzienną ekonomią. Zasada trzech K, którą charakteryzuje się miejsce kobiet w społeczeństwie niemieckim do 1945 roku, abstrahując od oceny jej trafności, opisuje niewielki wycinek aktywności Górnoślązaczek.<sup>38</sup>

Przemysłowcy, wznosząc osiedla robotnicze nie tylko zapewniali rodzinom proletariatu wysoki standard cywilizacyjny, ochronę zdrowia i dostęp do oświaty powszechnej, ale także, poprzez elementy dekorujące założenia architektoniczne, poprzez wznoszenie kościołów w stylu neogotyckim, uprawiali mimowolną edukację estetyczną. Obecność, przede wszystkim w cechowniach kopalnianych, kaplic i wyobrażeń patronki górników św. Barbary, wiązała przemysł wydobywczy ze sferą tak ważnego dla ludu górnośląskiego *sacrum* w wydaniu katolickim.<sup>39</sup>

<sup>38</sup> Syntetyczne ujęcie charakterystyki Górnoślązaków daje z socjologicznego punktu widzenia badacz katowicki Adam Bartoszek w szkicu *Kapitał kulturowy Górnego Śląska – przestrzeń krzywdy i rozwoju?*, w: Kurek, Maliszewski, *Śląsk – miejsce...*, op. cit., s. 74-95.

<sup>39</sup> Henryk Mercik, *Węgiel i architektura. Funkcja, estetyka, symbol*, w:

Dzieje górnośląskiej przestrzeni ilustrują nie tylko znaczenie obecności zmaterializowanych wartości, lecz także ideotwórczą rolę braku, usuwania świadectw przeszłości, rozmyślnego niszczenia. O przeszłości tej ziemi mówią nie tylko szyby kopalniane, modernistyczne kamienice i osiedla robotnicze, ale też puste, bądź przypadkowo zapełnione, w sposób dysharmonizujący z otoczeniem, miejsca po unicestwionych obiektach – synagodze w sercu Katowic, willi Grundmanna – jednego z założycieli miasta Katowice, usuniętej przez komunistów jako «niemiecka», zniszczonego barbarzyńsko podczas «wyzwolenia» Małego Wersalu świerklanieckiego; mówią o niej miejscami zaadaptowane na rozmaite cele, lecz najczęściej zde-wastowane obiekty przemysłowe. A także – świadomość zastępowania pomników niemieckich polskimi i odwrotnie, niepodległościowych – socjalistycznymi, sakralnych – świeckimi... Najważniejsze: nauczyć się czytać, a kto już pozna alfabet przeszłości tej ziemi – odczyta zarówno obecność, jak i brak; zinterpretuje resztki ładu przestrzennego przemieszane z chaosem, familonki na tle spękanych betonowych blokowisk, czarne od węglowego pyłu fasady kościołów.<sup>40</sup>

### **Tożsamość otwarta: przesłanki i nadzieje**

Wszystkie pogranicza, jako miejsce spotkania, w które zawsze wpisane jest ryzyko konfrontacji (potykania się), są do siebie podobne. Lecz każde stanowi świat konkretny, najbliższy dla tych, którzy je zamieszkują – *Heimat*<sup>41</sup>, żywotność swą zawdzięczając przede

---

Jacek Kurek, Krzysztof Maliszewski (red.), Śląsk – kamień drogi, Medium Mundi II, MDK «Batory», Chorzów 2006, s. 88-90.

<sup>40</sup> O miastach górnośląskich zajmująco i kompetentnie pisała w tomach wydawanych przez MDK «Batory» (seria Medium Mundi i tom U przemysłowych źródeł kultury) Ewelina Pępiak. Seria «MM», w szczególności tomy I-II, IV obfituje w interdyscyplinarne i zwięzłe omówienia zagadnień górnośląskiej tożsamości, dziedzictwa i teraźniejszości. Szczegółowe omówienie tematyki tomów i projektu MM: [www.mediummundi.pl](http://www.mediummundi.pl).

<sup>41</sup> Zob. obszerną definicję pojęcia *Heimat* na stronie: <http://www.transodra-online.net/pl/node/1382>. Nie zdołałam sprawdzić tej informacji, ale ks. dr Hubert Kowol podaje powołując się na językoznawcę prof. Jana Miodka, że słowo *Heimat* oznacza zarówno małą ojczyznę, jak i... kosmos w znaczeniu uniwersum. Trudno wyobrazić sobie trafniejsze ujęcie istoty miejsca najbliższego niż takie połączenie. Zob. Hubert Kowol, *Tożsamość człowieka, postrzeganie siebie jako wyjątkowej, jedynej w swoim rodzaju*

wszystkim temu, co odróżnia je od innych ziem, co niepowtarzalne i jedyne w swoim rodzaju. Za *differentia specifica* Górnego Śląska uznać można, prócz faktów bezspornych i uchwytnych naukowo, jak złożona pamięć historyczna i charakterystyka przestrzenno-gospodarcza, także pozostające we wzajemnej zależności: otwartość górnośląskiej tożsamości<sup>42</sup> i zadziwiającą siłę asymilacyjną tej ziemi, górnośląskie *genius loci*.

Powyższy sąd to nie bezkrytyczna apologia, nie baśń o ziemi mlekiem i miodem płynącej, rajy bez konfliktów i tarć. Przeciwnie – Górny Śląsk jako ziemia spotkania była i pozostaje miejscem ścierania się różnorodnych tradycji, kultur, a nawet dążeń. Szczęśliwą okolicznością pozostaje jednak generalnie twórczy charakter tych tendencji. Wydaje się, że postawa autochtonów udzielała się i udziela przybyszom. A tą postawą jest właśnie świadoma własnej istoty tożsamość otwarta – raczej włączająca niż wykluczająca, chociaż początkowo nieufna – gotowa zawsze przyjąć przybysza, o ile ten nie objawia wrogości, a przy tym tożsamość nie wykazująca inklinacji do wywłaszczania przybyszów z ich autoidentyfikacji, gotowa wzbogacić się o nowe, bez zawłaszczania go – zapewne ze względu na własne doświadczenia Górnoślązaków, których tożsamość, swoistość i odrębność była przedmiotem zewnętrznych interpretacji i zawłaszczeń przez państwa narodowe. Niemale znaczenie dla owego układu stosunków wewnętrznych w regionie, ma bezspornie fakt, że gros przybyszów przez ostatnie 150 lat stanowili robotnicy znajdujący zatrudnienie w przemyśle. Wspólna, a przy tym niebezpieczna i wymagająca bezwzględnej kooperacji i współodpowiedzialności praca pod ziemią, w hutach i innych zakładach przemysłowych była czynnikiem naturalnie cementującym więzi społeczne.

Dzień dzisiejszy Górnego Śląska jest po prostu dalszym ciągiem, dokonującym się w epoce postindustrialnej, postmodernistycznej, i – miejmy nadzieję: postnacionalistycznej i posttotalitarnej, procesu

---

i niepowtarzalnej osoby duchowej oraz umocowanie tożsamości w wierze, w: XVI Seminarium..., op. cit., s. 95.

<sup>42</sup> Cenne uwagi na temat otwartości jako konstytutywnej wartości górnośląskich identyfikacji, czerpiąc z osobistego doświadczenia, wypowiedział biskup diecezji opolskiej, ks. dr hab. Andrzej Czara w tekście pt. Specyfika śląskiej tożsamości. Doświadczenia i perspektywy, w: XVI Seminarium..., op. cit., s. 9-18.

demograficzno-kulturowego obserwowanego co najmniej od połowy XVIII wieku. Jak niegdyś, tak i dzisiaj do tętniącego życiem, zmieniającego swą powierzchowność, rozwijającego i przekształcającego się regionu przybywają nowi ludzie – przedstawiciele nieporównanie większej liczby wspólnot i tradycji. Przybywają do pracy w oddziałach międzynarodowych konsorcjów i banków, jako nauczyciele akademicy i studenci, artyści i menedżerowie. Komplementarną stroną tego procesu stanowi nurt przeciwbieżny – mobilność młodego i średniego pokolenia Górnoślązaków, wyjeżdżających na naukę i do pracy we wsze strony Europy i świata. Jak niegdyś etatyzm, kapitalizm i industrializm, nacjonalizm i komunizm, tak dzisiaj z jednej strony globalizm, a z drugiej europejski regionalizm kształtują oblicze wielokulturowego Górnego Śląska, katalizując jednocześnie samoświadomość i poczucie odrębności mieszkańców regionu o wielce spletanych i rozmaitych korzeniach biograficznych. Te burzliwe procesy pozwalają patrzeć w przyszłość z nadzieją, że przyniesie ona wielorakie owoce wciąż trwającego spotkania.